

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 52 (1099)

WYBIERAJCIE!

Kto nie chce, by w Polsce panowało prawo,
 Kto pragnie nienawiści klasowej prowadzącej do bolszewizmu,
 Kto lekceważy wołanie listu Biskupów Polskich,
 Kto jest wrogiem silnego rządu i zdrowego Sejmu,
 Komu obojętny jest dobrobyt i bogactwo społeczeństwa,
 Kto jest zwolennikiem partyjnictwa,
 Kto nie wyznaje zasady równości obywatelskiej

głosuje na listę Nr. 24, 25 i 13

Kto chce sprzedajnych sądów,
 Kto chce polityki w wojsku i partyjnictwa w administracji,
 Kto chce, by urzędnik był w służbie stronnictw politycznych,
 Kto nie staje w obronie niezależności sumienia,
 Kto popiera korupcję, bezrząd i anarchję,
 Kto jest wrogiem Państwa Polskiego

głosuje na listę Nr. 24, 25 i 13

Kto pragnie rządu prawa i sprawiedliwości,
 Kto chce złagodzenia walki klasowej,
 Komu nie jest obojętna religja,
 Kto pragnie silnego rządu i zdrowego Sejmu,
 Komu na sercu leży dobrobyt kraju,

Kto chce, by społeczeństwo było zasobne i bogate,
 Kto walczy z partyjnictwem,
 Komu świętą jest zasada równości obywatelskiej,
 Kto chce niesprzedajnych sądów,
 Kto pragnie uchronić wojsko przed rozpolitykowaniem,

ODDAJE GŁOS NA LISTĘ Nr. 1

Kto chce sumiennych i bezstronnych urzędników,
 Kto zastrzega dla siebie niezależność sumienia,
 Kto tępi korupcję,

Kto jest wrogiem anarchji,
 Kto jest prawym obywatelem Rzeczypospolitej,
 Kto chce dla Niej potęg i mocarstwowej przyszłości

ODDAJE GŁOS NA LISTĘ Nr. 1.

Ostatni tydzień VII SZOPKI AKADEMICKIEJ

urządzanej staraniem grona słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych.

W niedzielę 2 przedstawienia: o g. 5 dla młodzieży ceny o 50% niższe, o g. 8.15—normalne.

„Prandzej, prandzej, prandzej, bo czasu coraz mniej!”

Przedstawienia codziennie prócz czwartków.

Ceny od 50 gr. do 4 zł.

Początek o godz. 8.15.

Ognisko Akademickie ul. Wielka 24.

Teatr „Nowości”

w sali Klubu Kolejowców ul. Dąbrowskiego 5

pod kierownictwem p. KAZIMIERZA SZERSZYŃSKIEGO artysty teatru „Nowości” w Warszawie.

Dzisiaj w dni „Wszystko z miłości” Rewja w 15 obrazach, sukces

następne teatrow warszawskich

z udziałem: pp. WALERJI DOBOSZ-MARKOWSKIEJ ulubienicy Warszawskiej i Wileńskiej

publiczności, C. Jabłońskiej, S. Balcerakówny, J. Cesarskiego, K. Chrzanowskiego, Z. Stróżew-

skiego, K. Szerszyńskiego.

HUMOR — ŚMIEW — MUZYKA.

Dwa przedstawienia dziennie o godz. 7 1/2 i 9 1/2 wiecz., w soboty i niedziele trzy przedstawienia

o godz. 5 1/2, 7 1/2 i 9 1/2 wiecz. 655

Do urn z jedynką!

Są w dziejach państw momenty, w których przełamuje się dusza społeczeństwa, w których naród szuka nowych dróg, aby zerwać ze starym rzeczy porządkiem, a wykuwać nowy, w których przeorywa się od podstaw niwę państwową. Momenty takie są bardzo rzadkie, bo znaczą się dziesiątkami, a nie raz nawet setkami lat. Z chwilą jednak kiedy następują, są jakby słupem granicznym, rozdzielającym dwie wielkie historyczne daty, historyczne karty; jedną zapisaną i drugą czystą, którą ma przyszłość wypełnić.

Takim momentem dla Rzeczypospolitej Polskiej, dla narodu polskiego były pamiętne wypadki majowe, które smutnej polskiej przeszłości karte, zamazaną ciemnymi plamami prywaty, nieróbstwa, rozwydrzenia partyjnicztwa i idące od góry bestializacji mas, porwały na strzępy, otwierając przed narodem, przed państwem nową kartę, którą na moście Poniatowskiego odchylił Marszałek Piłsudski, a którą wypełnić treścią formalną musi społeczeństwo polskie dziś, w dniu głosowania.

Rzecznikami smutnej polskiej przeszłości, kładącej się wciąż, a szczególnie teraz w okresie wyborczym, koszmarnym cieniem, w poprzek zamiarów rządu Marszałka Piłsudskiego, wielkiego Budowniczego odradzającej się Polski, przeszłości, przez którą jak wąż przewija się jednostkowy i grupowy egoizm, snarżająca, a nawet krwawo olejąca zbrodnia (zamordowanie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej s.p. Gabriela Narutowicza) są poza drobnymi wyjątkami wszystkie partie. Dusza i mózgiem ich byli są ci, co z przekrzywioną od fałszu i obłędu twarzą blaznu i bazylijską i ze słowami „Bóg i Ojczyzna” na ustach idą do walki wyborczej z listą Nr. 24 i Nr. 25, są ci, co chcą „Polski endeckiej, albo żadnej”, są wreszcie ci, dla których nie masz poza partią, poza partyjnym wyznaniem wiary, żadnej świętości, żadnej wielkości.

Rzecznikami smutnej polskiej przeszłości jest uosobienie ducha przekory negacji, dla którego wszystko poza interesem partyjnym, interesem własnym jest niczem. Niczem jest dlań państwo, która uznaje o ile jest endeckiem, naród który identyfikuje z własną partią, uważając, że co jest poza nią nie należy do narodu, dogmat etyczny, wielki ideał, jaki za cenę ostania się musi każdemu państwu, narodowi, grupie społecznej i jednostce przyswiecać. Jest tylko partia i ambicja jej wodzów — oto maksyma tych, co z pianą nienawiści do obecnego rządu i listy Nr 1 na ustach idą dziś do urn wyborczych. Ta maksyma na naszym wileńskim terenie ucieleśniona jest w osobach takich polityków jak właściciel domu przy ul. Mostowej Nr. 1 b. pos. Zwierzynski, nieznanymi bliżej na żadnym polu nikomu prof. Komarnicki i wódz rozsypującej się i garnącej się masowo pod sztandar Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem miejscowej Chadeji p. Mieczysław Engiel.

Lista Nr. 24 i jej czołowi kandydaci ze Zwierzynskim, prof. Komarnickim i Engielem na czele to epigoni tej podartej na strzępy brudnej i cuchnącej zgnilizną moralną karty przeszłości, którą dziś w dniu głosowania chce się zapomocą kartek zaopatrzonych Nr. 24, 25, 18, 34, 37, 13 i 10 zlepić na nowo.

Każdy więc obywatel, każdy wyborca który podchodząc dziś do urny wrzuci do niej kartkę, zaopatrzoną tymi numerami wzmacnia ducha negacji i wzmacnia siłę destrukcyjną, która już raz spowodowała Rzeczypospolitą na skraj przepaści, wprowadza do Sejmu pomniejszych ludzi i państwa.

O tem niech pamięta każdy wyborca! Jest druga karta, odchylna w dniach

pamiętnego przełomu przez Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego i w części, ale tylko w części zapisana ciężką i cieniową dwuletnią pracą Jego rządu. Niema na niej czarnych plam prywaty, nieróbstwa i egoizmu partyjnego. Jest natomiast aż nadto widocznymi literami wypisane wielkie słowo, do którego modlili się nasi przodkowie i o którego treść przelewali krew również w dniach przełomowych, bo w latach 1830, 1863, 1905, 1914, 1918 1920 ofiarny duch narodu—słowo państwo i jego umiłowanie. Marszałek Piłsudski, Jego rząd z wice-premierem Bartlem na czele umiłowali nadewszystko interes i dobro państwa, które na przewodzą. Ta ogólna poprawa sytuacji Polski, widoczna tak w polityce zagranicznej, jak i wewnątrz kraju, poprawa, której nie potrzeba reklamować, bo rzuca się każdemu sama w oczy, jest niczem innym, jak wynikiem tego umiłowania państwowości polskiej, na jakie zdolny jest tylko obóz, który to umiłowanie akcentował niegdyś czemś najbardziej szczerem, najbardziej serdecznym, bo krwią.

Lista Nr. 1, która jest listą Marszałka Piłsudskiego, a więc Jego kandydaci z Marjanem Kościłkowskim w okr. wileńskim Kazimierzem Okuliczem w lidzkim i Mieczysławem Raczkiewiczem w święciańskim na czele po wejściu do Sejmu mają wypełnić pozostałą część w dniach pamiętnego przełomu odchylną przez Marszałka Piłsudskiego kartę, której w ciągu niespełna dwóch lat nie zdażył Jego rząd wypełnić. Wypełnienie tej karty do reszły jest równoznaczne z mocarstwem stanowiskiem Polski i powszechnym dobrobytem i jej obywateli.

A więc ławą z kartką zaopatrzoną numerem 1 do urn wyborczych!

Pamiętajmy, że nie powinien przepaść ani jeden głos, popierający rząd Marszałka Piłsudskiego. Dzień dzisiejszy jest bowiem w dziejach Polski przełomem. Niech więc w tym momencie nikogo nie zbraknie.

Pamiętajmy, że zwycięstwo listy Nr. 1 jest zwycięstwem idei wielkiej i potężnej Polski.

lit.

Podczas Postu

na pożywniej do jedzenia

Bryndza

(ser owczy)

1-lej Wytwórni Bryndzy i Serów

„KARPATY”

Do nabycia w sklepach spożywczo-kolonjalnych i mleczarskich. 657

Podziękowanie.

Wszystkim kolegom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę naszemu kochanemu mężowi, bratu i szwagrowi, s. p. FELIKSOWI LIPŃSKIEMU, składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

żona i rodzina.

Podziękownie.

Zarząd Sekcji Elektrotechnicznej przy Centralnym Związku Rzemieślników Żydów m. Wilna składa serdeczne podziękowanie WPanowi Pikielowi Dyktorowi Radjostacji wileńskiej i WPanowi Tokarczykowi, za udzieleną nam ekskursję na Radjostację, jako też WPanowi Inżynierowi Galskiemu za udzielenie objaśnień. 647

DO URNY!

Z myślą o współpracy z rządem.

Nadszedł dziś dzień ostatecznej decyzji. Z pośród szeregu walczących ze sobą list wybieramy jedną, by oddać nań głos. Jaka będzie ta lista—twórcza państwowo, czy opozycyjna—podyktuje nam to sumienie własne i własne rozumienie rzeczy. Nikt naszą ręką kierować u urny nie będzie, ani nie nakaże takiej czy innej decyzji i ani ksiądz, ani zwierzchnik, ani przyjaciel. Każdy sam za siebie myśleć musi i sam za siebie decydować. Takie jest jego prawo.

A jaki obowiązek?

Obowiązek — stanąć do wyborów, wziąć udział w głosowaniu. dać wyraz swej obywatelskiej woli, być obywatelem nie tylko z imienia, lecz i czynu. Obowiązek — rozważyć głęboko, jaką winną Lycz nasza wola, by państwo zeń największy miało pożytek. W rękę naszym leży bowiem w momencie głosowania los państwa całego i narodu. To nie przesada, to fakt. Każdy głos ma wówczas szczególną wagę—i to bez względu na to, czy pochodzi od profesora uniwersytetu, czy od zwykłego zamiataacza ulic. Takie jest urządzenie demokracji i jej cecha istotna.

Każdy tedy głos, jakeśmy to wyżej rzekli, ma znaczenie; w pewnych warunkach może być nawet decydujący. Na potępienie więc zasługuje obojętność, z jaką niektórzy odnoszą się do wyborów. Na potępienie zasługuje również i ta lekkomyślność, z jaką wielu zaniedbuje obowiązek sumiennego powzięcia decyzji i złożenia głosu, w nadziei, iż nawet gdyby wybory wypadły dla kraju niepomyślnie Marszałek Piłsudski znajdzie sposób zaradzenia złu.

Stoimy dziś na progu konsolidowania wewnętrznych stosunków i gruntowania naszej niezależności politycznej i gospodarczej. Praca w tym kierunku została zaledwie zapoczątkowana przez rząd obecny. Jakiś fałszywy krok, jakiś wybuch nieopatrznej nienawiści może łatwo zniszczyć dotychczasowy, nielada wysiłkiem osiągnięty dorobek. Chwila tedy obecna jest szczególnie ważna i szczególną odpowiedzialnością obarcza obywatela-wyborcę. To też musi ona z obowiązku swego wywiązać się należycie, idąc do urny wyborczej z myślą o współpracy z Rządem!

Sensacyjne odkrycie policji.

Komuniści głosują na listę Nr. 24.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Poznania donoszą, że wczoraj nad ranem na dworcu poznańskim skonfiskowano transport odczw komunistycznych. Po zerwaniu opasek z opakowania okazało się, iż były to ulotki przedwyborcze listy komunistycznej Nr. 13, zawierające wezwanie do

wyborców, by popierali listę Nr. 13 łącznie z listą Nr. 24, gdyż te dwie listy zwalczają bezwzględnie obecny burżuazyjny rząd Marszałka Piłsudskiego. Jeżeli w danym okręgu nlema listy Nr. 13, odczw komunistyczne nawiązują do głosowania na bratnią listę Nr. 24.

Wobec ostatnich wyznań „Dziennika Wileńskiego”

„Dziennik Wileński” ogłosił w wigilię wyborów artykuł na temat rozrzutności. Anonimowy autor tego artykułu insynuuje, rzecz prostą, rozrzutność B. B. W. z Rz., a w konkluzji zaś dochodzi do wniosku, iż rozrzutność ta przyczyniła się do dziesięciokrotnie większych wydatków wszystkich innych list ubiegających się o reprezentację w przyszłym parlamencie.

„Dziennik Wileński” w decydującej rozgrywce o charakter nowego parlamentu usiłuje być pedagogiem — matematykiem.

Rozumiemy doskonale tę matematykę. „Dziennikowi Wil.” rozcłodzi się o odwrócenie publicznej uwagi od rozrzutności i metod agitacyjnych listy 24, która... „tylko z konieczności dziesięciokrotnie więcej od jedynki zmuszona była wydać na wybory”.

Opierając się na informacjach „Dziennika Wil.”, że jedynka wydatkowała rzekomo 30 milj. złotych, rzecz prosta nasuwa się wniosek, iż 24 i inne antyrządowe listy zmuszone były wydać aż 300 milionów.

Jeśli obstawać będziemy przy powszechnej opinii, że różne listy skrajnie lewicowe wydają na wybory ze źródeł zagranicznych, to owe 300 milionów akurat przypadają na t. zw. listy „katolicko-narodowo-ludowe” 24 i 25.

Tyle aż musiała kosztować „obóz narodowy” wyborcza etykieta „katolicyzm”.

A teraz do rzeczy.

Skoro w tym momencie sięgnęliśmy pamięcią do okresu rządów chjeno piastowskich w Polsce, kiedy przgotowywane były wybory do drugiego Sejmu Odrodzonej Rzeczypospolitej, to dopiero wyraźnie za rysują się przed nami przyczyny ruin gospodarczej państwa, spowodowanej przez rozrzutność i bezmyślność ludzi stojących u steru tych rządów. Były wówczas w Polsce czasy, że przeciętny obszar, czy fabrykant ceną funta żyta, czy pudełka zapalczyka dług, zaciągnięte ze skarb państwa. Gdy nastały rzeczywiste rządy Marszałka Piłsudskiego endecy, zjednocze

Pajdokracja i jej protektorowie.

Niema w dziejach wszechnie polskich tak smutnych kart jak ta, którą zapisał w ostatnich dniach „akademicka młodzież” w Warszawie. Studenci, którzy w pierwszym rzędzie winni mieć poczucie prawa i poważny stosunek do spraw publicznych, w swej części podlegającej wpływom narodowej demokracji i Obozu Wielkiej Polski wywołał uliczną awanturę i targnęli się na portret Marszałka Polski.

Nie trzeba analizować tego przejawu, z którego bije przepaśna pustka ideowa rozagitowanych młodzieńszków, rzucających ponury cień na polityczno-moralny ich stan i aspiracje ideowe. Niedawno poświęciliśmy omówieniu chorobowych objawów życia młodzieży naszej większe artykuły, dalekie od optymizmu, nie przypuszczaliśmy jednak, że zło wzrosło się tak głęboko i zaatakowało centra myślenia i obywatelskiego czucia. Burdy warszawskie wyciskają piętno na akademickim stanie, zasnuwają mgłą jego piękne tradycje w Polsce.

Bezkrzytyczne osobniki nie oparły się zakusom wicherzycieli endeckich, którzy per fas et nefas chcieli sprowokować wzburzenie i manifestować w ten sposób swe siły. W warszawskiej rzeszy akademickiej znaleźli się wykonawcy, którzy dali się użyć jako ślepe narzędzie, wyszedłszy na ulicę, splamili oni godność młodzieży, nadto zaś spokojnej reszcie chcą przeszkodzić w pracy, studiach i pomnażaniu wiadomości.

„Bratnie dusze” w Poznaniu przesyłał wraz oświadczenie solidarności, a i u nas w Wilnie odzywa się echo, które przynosi despekt Batorowej Wszechnocy. Przynosi go tembardziej, że na wiecu młodzieży akademickiej, stojącej „na gruncie listy Katolicko-Narodowej obecny był prof. Oko jako przedstawiciel Senatu” („Dziennik Wileński” z dnia 3 marca b. r. nr. 91).

Nie przypuszczamy, żeby prawdą było, że prof. Oko reprezentował Senat akademicki i czekamy odpowiednich sprostowań.

Lecz pewną jest rzeczą, że na wiecu był. A zdawałoby się, że poważny człowiek, zwłaszcza zaś nauk nie powinien pod groźbą utraty zawodowej godności szukać związku z tak gorszącą sprawą.

Prof. Oko postępuje wręcz odmiennie; sam będąc obcym „Obwiespolu” na Wileńszczyźnie, patronuje akcji tej, włączając autorytet Dziekana i członka Senatu najwyższej uczelni.

Pan Oko jest człowiekiem o małej wiedzy i tylko zbiegowi okoliczności zawdzięcza swe wyniesienie na katedrę uniwersytecką. Nie ma też warunków na polityka i jest wykonawcą rozkazów wydawanych przez swoich ongi protektorów. On i inni jemu podobni sami ponoszą winę, że fale wzburzenia i agitacji wyborczej podmywają stopnie katedry wykładowej, nie oszczędzają przybytku wiedzy i mającego ją ciszą. Ustąpiła się przekonanie, że ci właśnie ludzie ponoszą winę zachwaszczenia umysłowego młodzieży, która osmieliła przywołać, przestaje uznawać granice dopuszczalne w wystąpieniach politycznych.

Do spraw tych wróćmy niebawem, rzucając narazie inspiratorom i wykonawcom krótkie i wzdurliwe: wstyd!

C A Ł E

Ziemie

Wschodnie

głosują na listę

Nr. 1

„Incident wileński” — koniecznością dalszych zbrojeń.

BERLIN. 3.III. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu sensacyjne wrażenie sprawiło nowe wystąpienie ministra Reichswchry Groenera, który popierał żądanie kredytów na budowę pancernika stwierdzając między innymi, iż flota niemiecka w chwili ewentualnego konfliktu może odegrać decydującą rolę. Jako taki ewentualny konflikt wymienić można np. — zdaniem ministra — Incident wileński i kwestię wykonywania egzekutyw Ligi Narodów.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Groener wystąpił niezwykłe ostro przeciwko organizacjom Hitlera i Erhardta uprawiającym agitację w marynarce niemieckiej i oświadczył, że wysłał do Lipska do trybunału Rzeszy, który prowadzi w tej sprawie śledztwo specjalnego oficera, aby się dowiedzieć czy trybunał lipski posiada dostateczny materiał, któryby pozwolił ministrowi na radykalne wystąpienie przeciwko oficerom marynarki Rzeszy zamieszkanym w tajne knowania, zwolenników Hitlera Erhardta.



LITERACKI

KURJER WILEŃSKI



M. H.

O świętym Kazimierzu Królewiczu.

Legenda.

1.

Obudził się w srebrnej trunie —
odchylił ciężkie wieko.
Czas ci wstać — czas ci iść — już gwiazda
z wieścią na ciebie czeka.

Promienna gwiazda Boża
co królom znaczyła drogę
czeka na ciebie — spowita
w niebieskich ogni pożogę.

2.

Królewicz wyciąga dłonie
w błękit podnosi ręce —
powstaje — w złocistej koronie,
w białej, królewskiej sukience,

zarzuca na ramiona
płaszcz szafirowy
i w drogę idzie daleką,
gwiazdą, tęczyową...

3.

Nad wody błękitne Wilji,
nad Niemna przebiegają toń
idzie — pustkowiem śnieżnym;
wznosi swą dłoń
i błogosławi — przechodząc,
w daleki idąc świat,
— świecące w zimowej nocy
okienka niskich chat —
wyciąga dłoń miłującą
nad ciszę zamarzłych pól,
po których chodzi nieszczęście,
po których pełza ból...
na zamarzniętych w brzdach
codziennej pracy znów
królewicz święty posyła
najlepszy uśmiech swój.

4.

Światłość się pali błękitna
gwiazda Betlejem wschodzi —
Królewicz w wędrowce swojej
do mieszkań ludzkich zachodzi
i wznosi swoje ręce

Z cyklu „Miasto pod chmurami“.

WITOLD HULEWICZ.

Góra Zamkowa.

W jakiejś erze, co za Gedymina
już legendą była zamierzchnia niepamięć,
padł wielki bohater pod wrażliwą siłą,
a nad nim ziemia wzduła się ogromnie
jedną wyniosłą mogiłą —
i tak powstała z mitycznego słowa
Góra Zamkowa,
co w miasto mocnym profilem się wrzyna.

Na górze zamek i zamek pod górą.
Już ich niema; są igrzyski dzieci,
których krzyk czasem pod górę wyleci
i zawiśnie kropkami nad chmurą.

Jest jeno baszta: wleńsian z kamieni.
Już nie budowała, ale góry część,
co chyba z górą razem kształty zmieni,
a sterczeć będzie jak rawarta pięść.

Dalej, w zaroście z drzew, kryje się mur,
bezsilna szczerba z wypłyniętem okiem;
zmurszałych cegieł chór
wali się w młodość lasu
tuż nad urwistym stokiem
jak spróchniały ząb czasu.

nad dzieci — cicho śpiące...
a dzieci sny mają cudne:
o kwiatach i tęcach na łące,
o skrzydłach anielskich, o swojej
najlepszej, najdroższej tęsknocie —
— sieroty sni o matczynej
najukochańszej pieśnocy...

5.

Chaty — światłami szyb
płonące w ciemnej nocy
są owładnięte rozkazem
błękitnej, świętej Mocy...

W Katedrze wileńskiej — królewicz —
Kazimierz święty wstał
w drodze — zagonom i chatom
błogosławieństwo swe dał.

WITOLD HULEWICZ.

Misjonarze.

Na górze kościół z porcelany,
tak lekki, że postrunąć chciał,
więc silnie jest przymocowany.
Modlił się, jak się modlą kobiety.
Czy dawno tu już stał?
Dwie wieże: dwa minarety.

Pewno mu zimno na górze...
Białe ma ciało, delikatną skórę,
krzyżami bodzie chmurę,
iskrzy się na tle czerni, błyszczący na lazurze.

Patrzy wciąż w tamtą stronę —
widzi coś, czego my nie znamy
(bije mu serce zleknięte
w misternej kruchcie, u samej bramy).
Co widzi? — Nieznane zorze?
Na gościnię tuman kurzu?
Czy jakieś obce morze?
Czy bliski w międzyczmurzu?

Kto wie, kto wie... Może w wnętrzu jego
cienia
śni mu się własny cud wniebowstąpienia?...

6.

Wyciągnij jasne dłonie
nad pól zamarzłych biel —
najlepsze nasze sny
w jawę radosną wciel

Z królewskiej wstałeś truny —
królewską władzę masz —
u wrót Katedry wileńskiej
błękitną sprawujesz straż.

Uświęć miłością czystą
graniczny kamień,
noc ciemną ludzkiej doli
w dzień szczęścia zamień.

Obudził się w srebrnej trunie
wznosił ciężkie wieko —
błękitny, święty królewicz
w drogę wyruszył daleką.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Umarły kościół.

(Franciszkanie).

W tańcach miejskich domów, jak wulkan zgaszony
Kryjesz na dnie wystygłym pamięć łez i klęski:
Ten dzień, gdy o kamienie zadzwoniły dzwony,
Ten dzień, gdy piersią tłumu płacz targnął niemiśki!

Nad twą głową, obdarzą z krzyżowej korony
Złote słońce wschodziło jak nimbus męczennika,
Kiedy z gniazd na dzwonnicy wypędzone dzwony
Padły jak martwe orły pod stopy zwycięzcy.

Dziś jak wulkan zgaszony falą dziejów krwawą
Nie rozlejesz się w miasto organową lawą,
Nie zadymisz w niebiosa kadzideł obłokiem, —

Lecz patrzysz, spopielałe zacisnąwszy usta,
Jak przechodzić, mijając pośpieszonym cię krokiem,
Dłoń, wzniesioną do czapki, wół gestu opuszcza...

TEODOR BUJNICKI.

Akcent na trzeciej od końca.

(Eksperyment).

Wiem, że ochrzczam mnie mianem heretyka
i ochoczko pociągną na stos —
lecz mnie nudzi zalechła poetyka,
nie zna reguł spżowy mój głos.

Niechaj sobie dowodzi — sfragistyka,
że mój stygmat talentu nic wart,
niech kto chce mnie uważa za mistyka —
dziś finiszem się kończy mój start,

Gdzieś w Paryżu, Sajgonie czy Meksyku
będę hulał — wesoly i zdrowy —
bezlitosną genjainą dialektiką
zniszczyć złudę najdroższych swych snów.

Będę czasem się włóczył po fabrykach,
nucąc piosenki kuszące a złe,
a gdy w nocy mi przysni się Afryka,
to popłynę po muchę tse — tse.

Aż po szyję zanurzę się w ryzyko,
nosorożca poklepię po łbie!
Gdy się znudzę — to znów metafizyką
będę skracał wieczory i dnie.

I subtelne jak chińska ceramika
będę pisał liściki do dam: —
serc niewinna aerodynamika,
pudrowana banalność i kłam.

A tymczasem — po pas w analityce
w okularach rogowych lub bez
moje wiersze czytając im krytycy
będą pytać zgorzeleni: „gdzie sens?”

Ach, panowie — ta wasza scholastyka,
drobiazgowość — zasnutą mgłą wzrok.
Moje wiersze to Kino — to Plastyka,
to beztroski wykrzyknik i skok!

Artysta-fotograf

Antoni Skurjat

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. KRÓLEWSKĄ 3.

388-3

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPOWIEŚĆ RYCERSKA

O niepokojach Helgundy pani i jej śmierci w toni morskiej.

część dziewiąta.

Helgunda, pani o morskich oczach i
bladym na obliczu uśmiechu ostała w ol-
brzymim zamczysku sama: małżonek snad
nie skory do pieśnocy żoninych nie wracał
z wycieczki dalekiej, rycerz de Briene i
Walgiery Przekorny miasto opuścili, by
udać się na wielką wyprawę krzyżową.

Ostała sama. Dnie całe, zwyczajem
swoim, siedząc na skale przybrzeżnej prze-
myśliwała o życiu boleściwie i rozpacznie.
Wspomnienia ciężkie nieustannie utrudzały
serce, a warować się przeciw nim nie mia-
ła siły, ni mocy.

Pochylała się jeno bezwładnie ku fa-
lom — z ich powierzchni cichej i głębokiej
wyszyły ku niej obmierzłe oblicze rycerza
de Briene, jego oczy płonące blaskiem dra-
pieżnym i krwawo, władczo uśmiechnięte
pod barwionym wąsem usta. Niel Niel
Odganiała od siebie on widok dokuczliwy,
przymykała oczy, znów je otwierała —
wówczas z głębi wód pozerły ku niej mi-
łowania siłą wszechpotężną rozszerzone
żrenice Walgieryzowe, oblicze szczerzące z
utrapienia i bólu, usta kurczowo zacisnięte
ni to pod serca nakazem, by nie wyrzekły
zbyt wiele.

Odbijała się ona twarz po niezliczone
razy na wód powierzchnię i utrzymywała się
na nich jakby wyrzut wieczny, wyrzut okrutny.
Nie wiedziała jak swe myśli ochro-
nić przed onemi zwiadam, jak bicie przyspie-
szone serca usmierzyc... Bala się onego
miłowania siły niezwyklej, bał być może
więcej jeszcze niż rycerza miłości, bowiem
tam jeno wstręt czuła, gdy tu — ...kto
wie? kto wie? Jednak siła nie miała oprzeć
się onej sile niezwyklej — pochylała się
ku toni morskiej coraz niżej, wyciągała
stęsknione dłonie przed siebie do tej wizji
niezapomnianej, przymykała radośnie oczy,
potem nadludzkiem wysiłkiem porywała
się ze skały i biegła do komnat pałacowych
strwożona i drżąca.

To znów dnie przychodziły takie, że
minione wydawało się jej snem jeno:

wszakli nie słyszała dokuczliwego odgłosu
trąbki, nie uderzały z głuchym łoskotem o
mości zwodzony kopyta końskie, nie uka-
zywała się w odrzwach postać bu-
tana i harda, nie płynęły po wód powier-
chni dźwięki geśli najdroższych, nie wyzie-
rały oczy cudowne, oczy — trudno tego
przed sobą nie wyznać — ponad życie
umitowane!

Gdy w dzień pewien burzliwy przyszła
do komnat pałacowej wieść straszliwa, a
razem radosna, że rycerstwo powraca z
wypraw krzyżowych.

— Prawda li to? — wyszeptała napo-
ły przytomna, pozierając na giermka roz-
radowane oblicze.

— Jakoż zmyśleniem być może — o
Pani Jasna — zawołał, gdy...

Nie słuchała końca. Szybko wyszła
na balkon i spojrzała wzrokiem obłądnym
na burzną toń morza. Wspaniałe fale w
rzutach olbrzymich docierały obrzeżeń bal-
konu, wracały na pierś morza, chychotały
złościwie, to znów pięściwym szmerem
piersi ciemnej szeptały pokiśliwe słowa,
wezwania, obietnice.

Wzrost znów życie dawne nastanie —
przemysliwała z bólem. Znow rycerz ob-
mierzył będzie pieśń zaburzeni dłońmi
jej cudne, dziewczęce ciało; znów będą po-
zierać na nią z miłosnym, boleściwym wy-
rzutem tamte oczy, oczy drogie, oczy umi-
łowane. Niel Niel — wstrząsnęła się przed
widokiem urojonym, pochylała się nisko
nad balkon obrzeżeniem. Niel!

Toń ponura wyjrzała ku niej nęcąca,
ciemną głębią. Oczy burzliwe morza roz-
warły się szeroko, kusząco... Przeleciała
przez powierzchnię wód łaskotliwa, śnieżno
biała piana, uderzyła się o głazy i rozpra-
siała się milionami rozdrzanych, chyboczących
płatów — i znów wszystko zamartło... Jeno
morskie żrenice rozszerzały się ku niej
coraz szerzej, pokiśliwiej, głębiej...

Przymknęła oczy. Bez siły i oporu
przechyliła się przez balkon i padła w ot-
wartą toń morza.

A wówczas nastała wielka cisza i wiel-
kie milczenie.

O najpiękniejszym darze morza

część dziesiąta.

Z wyprawy krzyżowej wracało rycer-
stwo dumne i radosne. Wiódł je Walgieryz

Zwycięskim zwany — dawniej Walgieryz
Przekorny. Podczas walk z poganami zo-
stał pasowany na rycerza, jako że nietylko
pieśnią czarowną ducha w tłumach budził,
lecz także w walkach okazał bitność i bo-
haterstwo nieudające. Gdy zasię rycerz de
Briene zginał w polu — jednołonośnie obro-
no go wodzem i oddał szczęście jęło sprzy-
jać wojownikom. Owo wracali od Grobu
Chrystusowego zwycięscy, by państwu całe-
mu radość obwieścić i do dalszych walk
tłumy zwerbować.

Z wybuchami radości szczerzej witali
mieszczanie powracające rycerstwo. Nad
dźwierzami domostw powiewały barwne
chorągwie, sypały się z wykuszów desze-
czem nieprzerwanym najpiękniejsze kwiaty,
płynęły w powietrzu hałaśliwe, radosne
okrzyki.

Jeno muzyki nie było — owej mia-
sta władczyni, najpiękniejszej wyzicielki
radości.

Brakło jej sercom mieszczan: niespo-
kojnie wyrzucali sobie owo jej spalanie na
stosie i smęciły się onem wspomnieniem
w głębi swych istot.

Wtem:

— Co to! — krzyknęli nieomal na
głos.

W powietrzu płynęła pieśń radosna,
dźwięczna! Pieśń bojowa, tryumfalna, rado-
ści niezmierzanej pełnia!

Zwartą, zdumioną falą pobiegli wszy-
scy na rynek.

Pośród placu, na wzniesieniu przygo-
towanym do przedstawienia, mającego się
odbyć na cześć powracającego rycerstwa
stał Zwycięski Walgieryz i na geślach sreb-
rzystych pieśń najpiękniejszą wygrywał.
Oblicze miał wzniesione wysoko, oczy ra-
dosne i uśmiech dziecięcy radosny i szcze-
sny.

Cisza — jak maklem zasiał — nastała
wśród tłumów, a w owej ciszy wyczuwało
się zachwytnie uderzenia serca tysiąca.

Gdy skończył porwano go w ramiona
i z okrzykiem: Niech żywie! Niech żywie!
niesiono przez środek rynku.

Rozpoczęła się zabawa huczna i za-
pamiętała.

Walgieryz jeno czekał chwili, by się
wyrwać z uplotu ramion ludzkich, a gdy
sposobność nadarzyła szczęśliwa przychy-
nął przez koło ludzkie i biegł brzegiem
morza w zamku stronę.

— Dla ciebie jeno grał, dla cie el

Zali wyczułaś? Zali usłyszałaś? Gdzie je-
steś? Co czynisz w tej chwili?

Przystanał. Myśli go nawiedziła dziw-
na: jakoż wraca ku niej, jedynej bez po-
darku godnego, jakoż wraca?

Spojrzał na morze: Wszakże ono
musi wyrzucić z swej głębi dar najpięk-
niejszy. Nigdy mu nie odmówiło. Zali te-
raz będzie tak niedobre?

Pochylił zbierał kamyczki błyszczące,
konchy srebrzyste, muszle precudne i od-
rzucił je wszystkie dłońmi wzgardliwą.

— Nie to, nie dla niej dar! Nie dla
niej!

Więc znów grać poczynął, całą duszę
wylewał w dźwiękach o piękności niezmier-
nanej, własnym sercem zda się uderzał o
struny srebrzyste, a morze wyrzucało tylko
kamienie błyszczące, muszle i konchy...

Niewdzięczne jesteś, o tak, niew-
dzięczne! Wyrzuć mi wrz dar najpięk-
niejszy, to co najdroższego posiadasz, a
wszystko co zapragniesz uczynię.

Wówczas ze skłębionych fal szept ci-
chy spłynął.

— Co — krzyknął. Geśli mych pra-
gniesz? O morze okrutne! O morze nielito-
ściwe! Zali wiesz jakiem upokorzeniem oku-
pacie jest ich życie? Zali wiesz jak je mi-
łuję?

— a szept płynął ten sam uporczy-
wy i niezmienny.

Więc chcesz geśli? Mych geśli naj-
droższych? Dobrze! Masz je! — rzutem
gwałtownym uniósł w górę geśli srebrzy-
ste: Masz! Lecz wzamian daj co posiadasz
najpiękniejszego. Wyrzuć z swych toni dar
najcudniejszy. Słyszysz? — zawołał i cisnął
geśle do morskiej toni. Struny brzęknęły
cichym, niesamowicie boleściwym dźwię-
kiem, a w nim serce zamartło i błąd prze-
stało. Zali z geśłami umarło serce jego?
Nie, znów biło: więc jest ktoś od geśli
droższy.

Rozszerzoną obłądnie żrenicą patrzył
na morze jak się spieniało całe, uniosło się,
wydęło pierś olbrzymią, uderzyło się o
brzeg złości i zamartło.

Pochylił się przed siebie:
Na plasku leżał morza dar najpięk-
niejszy, dar cudowny, Helgundy Pani, wtło-
nione w mokre muśliny i atlasy przepiękne
ciało.

Kłęczał i wpatrywał się w tę twarz
ni to w najczystszej marmurze rzezaną,
cichą i spokojną: twarz anioła z ołtarza

świętyni pańskiej.

Przygasio w nim czucie wszelakie i
zrozumienie wszelakie. Dłoni drżącymi,
wybladłymi śmiertelnie gładką suknię mo-
kre, włrsów włosów, zakrzepniętych nóg cud
nieziemski.

— Odeszłaś, dlaczego? Jaki ból ser-
cem twym szarpał? Rzeknij! Odpowiedź!

W błysku zbudzonej przytomności jął
rozważać dlaczego nie czekała na jego
przybycie? Dlaczego nie wierzyła w siłę je-
go uczucia, co wszystko zwyciężyć mogło?

— Dlaczego odeszła?

I znów mgła nieprzytomności upadła
na umysł. Wyciągnął dłoń, podważył
niemi ciało boskie, uniósł je w górę,
utkwilił w niem wzrok nieprzytomny, wzrok
obłądnym, poczem z owym ciałem w dło-
niach obrócił się w stronę miasta.

Olbrzymie ślepie, skrzęcych w słonica
zachodnim blasku okien wyjrzały ku ni-
mu sztycherz o uragilwie, zawył przeraźli-
wie wicher, uniósł ku górze tumany kurzu,
wzburzył wód powierzchnię, przysięgł ku zie-
mi drzew przybrzeżnych konary i chycho-
cąc złowrogo pogonił przed siebie.

Walgieryz przycisnął ku pierśm dro-
gocenne ciało, ni to pod nakazem wnetr-
nym zanurzył się w toń morską i jął iść
z wolna przed siebie. Powoli znikła nad
powierzchnią wód postać jego i ciało Hel-
gundy, a na przyjęcie onych gości tak daw-
no oczekiwanych wyszło morze moc fal
drobnych, pięściwych, samo zaś zastucha-
ne w chłopot rozstepujących się wokoło
nich wód wygładzało powierzchnię i ubiera-
ło ją w opale, diamenty, smugi srebrzyste,
wstąg różnobarwnych zwoje, zaplatało z
piany przeczyste białej chyboliwie, tańczą-
ce wieńce, rzuciło na nich kwietne uploty
tęczywych skrętów fal.

I przykryło owem pięknem radosnem
dwie w świecie najpiękniejsze głowy.

Zaczem wygładziło powierzchnię i du-
mne, szczęśliwe uśmiechnęło się ku słońcu
władczym, zwycięskim uśmiechem.

W mieście zasię w onym czasie na
część Walgieryza były wszystkie dzwony.

Życie gospodarcze.

Znaczenie rolnictwa w naszym życiu gospodarczym.

Korzystając z uprzejmości kierownika Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej p. E. Taurogińskiego, mam możliwość zamieszczenia treści jego referatu, wygłoszonego przed kilkoma dniami przez radio w Wilnie. Referat ten zasługuje na uwagę, jako głos fachowego znawcy kwestyj rolnictwa w ogóle, a na terenie naszych ziem wschodnich w szczególności.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy referat w pewnym skrócie.

Rolnictwo u nas przyzwyczajono się traktować, jako dziedzinę wytwórczości samo przez się prosperującą, nie wymagającą opieki i troski. Z tego też wynika małe zainteresowanie się społeczeństwem sprawami ogólniejszego znaczenia, dotyczącymi rolnictwa. Nikt nie jest, szczególnie w społeczeństwie miast, świadomy znaczenia, jakie odgrywa rolnictwo w gospodarstwie naszym państwa. Gospodarstwo wiejskie, polegające na wyzyskaniu materii i sił przyrody, związanych z powierzchnią ziemi, dla otrzymania produktów pochodzenia organicznego.

Rolnik jak i każdy inny producent, dla wydajnej pracy w gospodarstwie posługuje się nie tylko pracą swoją bezpośrednio, ale i produktami pracy innych w postaci narzędzi, maszyn, i t. p., co może być objęte nazwą kapitału. Trzecim niezbędnym elementem w rolnictwie jest ziemia. Kapitał pewnego kraju razem z ziemią składa się na majątek społeczny.

Pod względem majątku narodowego, Polska nie jest państwem biednym. Dla porównania można podać następujące cyfry: takie bogate państwo, jak Anglia, ma majątek narodowy na 1-go mieszkańca zgórą 13.7000 zł. Sasiadująca z nami Rosja posiada na 1-go mieszkańca 3.670 zł., a Polska 5.580 zł. Ogólna wartość majątku Rzeczypospolitej wynosi zgórą 151 miliardów zł. i pod tym względem Polska zajmuje w Europie 6-te miejsce.

Na majątek, związany z gospodarstwem wiejskim przypada w przybliżeniu 45 proc. całej sumy, na przemysł około 30 proc., resztę zaś posiadają miasta i komunikacje.

Ziemie wschodnie w ogólnopolskim majątku narodowym mają tylko zgórą 9 miliardów zł. (razem z lasami). Jeśli podzielić wartość majątku narodowego przez ilość kilometrów kwadratowych powierzchni w całym państwie, to na jeden kilometr kwadratowy przypadnie około 292.000 zł. na ziemiach zaś wschodnich ta suma będzie 5-cioкратно mniejsza, ściślej — 73,1 tys. zł.

Udział rolnictwa w majątku narodowym na ziemiach wschodnich będzie procentowo wyższy, mianowicie do 70 proc. całego majątku przypada na majątek, związany z rolnictwem. Przemysł na naszych ziemiach ma wszystkiego 15 proc. majątku narodowego.

Majątek narodowy Polski, jak widzimy, głównie polega na rolnictwie, a szczególnie to się wyraża na ziemiach wschodnich. Oprócz tego stwierdzamy, że te ostatnie posiadają mały majątek, a więc są biedne w kapitale inwestycyjnym.

Powstaje pytanie, czy nie stanowi ten majątek w rolnictwie kapitału biernego mniej wydajnego, niż w przemyśle i czy majątek ten ulokowany w przemyśle nie posiada w tej swej formie większego

znaczenia dla życia gospodarczego państwa?

W życiu współczesnym istnieje pewien podział pracy pomiędzy poszczególnymi państwami. Każde z nich musi coś sprowadzać z zagranicy, jak również pewne produkty wywozić.

Jeżeli chodzi o nasze państwo, to z ogólnej wartości wywożonych zagranicę towarów, produkty rolnicze wynosiły w zagranicę za cały rok 1923—21 proc., za 1924 r.—42 proc., za 1925 r.—56 proc., za 1926 r.—53 proc. i za 10 miesięcy 1927 r.—60 proc. Osiągnięty wywóz produktów rolnych za 10 miesięcy 1927 roku, przewyższył wartość całego wywozu za rok 1926.

Jak widzimy, produkty rolne w naszym wywozie odgrywają z każdym rokiem coraz większą i decydującą rolę. Natomiast produkty przemysłu swój udział w wartości wywozu znacznie i stale zmniejszają: w tym samym okresie czasu, produkty przemysłu w ogólnym wywozie posiadały co rok następujące znaczenie: w roku 1923 wartość wywiezionych produktów przemysłowych wynosiła 46 proc. ogólnego wywozu, w 1924 r.—30 proc. w 1925 r.—27 proc. w 1926 r.—13 proc. i za 10 miesięcy 1927 r. mniej więcej w granicach roku 1926.

Udział ziem wschodnich w wywozie jest dość znaczny. Stąd wywozi się głównie produkty leśnictwa, len, zboża, jaja, bydło i niektóre inne.

Za wyżej wymieniony okres czasu, do połowy 1927 roku wysłaliśmy z ujemnego bilansu handlowego, osiągnęliśmy dodatni bilans handlowy, zawdzięczając tylko tak wybitnie powiększonemu wywozowi produktów rolnych. I tu musimy stwierdzić, iż rolnictwo zrujnowane przez wojnę, politykę kontyngentów, mylną politykę celną i kredytową poprzednich rządów, stopniowo się odradza i ratuje nasz bilans handlowy.

Pozatem rolnictwo dostarcza dla naszego przemysłu różnorakie i ważne surowce np. buraki, tytoń, zboże, ziemniaki, len i t. p. Wśród tych surowców wiele jest dostarczanych przez nasze województwa.

W końcu samą pracę w postaci robotników dla przemysłu dostarcza wieś i gospodarstwo wiejskie.

Największa ilość obywateli naszego państwa zatrudniona jest na wsi w gospodarstwie wiejskim. W całym państwie, około 65% ludności utrzymuje się z rolnictwa, górnictwa zaś i przemysłu tylko 15% z handlu i komunikacji — 8%, reszta — inne.

I pod tym względem województwa wschodnie wyróżniają się, swoicze jako tereny wybitnie rolnicze. Tutaj utrzymuje się z rolnictwa, jeżeli nie liczyć miasta Wilna, 83% ogółu ludności z przemysłu zaś tylko 6%, handlu i komunikacji — 4% a reszta — inne.

Jak widzimy, znaczna większość naszego narodu czerpie źródła utrzymania z rolnictwa. Mogłoby się jednak zdawać, że wartość produkcji gospodarstwa wiejskiego jest mniejsza od wartości produkcji przemysłowej. Otóż na podstawie danych Min. Skarbu, Min. Rolnictwa i Gł. Urz. Statystycznego, obliczono wartość produkcji przemysłowej, górnictwa i rolniczej za 1923 rok. Ta wartość w złotych w złocie (5,18 za dolar) wynosiła 10 miliardów 788 milionów zł., w czym rolnictwo zajmowało 6

miliardów 768 milionów zł. czyli według teraźniejszego złotego, a według cen ówczesnych, dwukrotnie niższych od obecnych, cała wartość produkcji rolniczej polskiej za 1923 rok wynosiła 20 miliardów zł. przy czym na rolnictwo przypadało 12 miliardów zł. Procentowo przedstawia się to następująco: na rolnictwo — 63 proc., przemysł — 29 proc., czyli mniej, niż dwa razy, reszta — górnictwo.

Na naszych ziemiach stosunek wartości rocznej produkcji rolnictwa do wartości całej produkcji według naszych przybliżonych obliczeń, za rok 1925 wynosił 90 proc., resztę czyli 10 proc. przypadało na przemysł. Innymi słowy, wartość produkcji rolniczej w całej Polsce decyduje o wynikach całorocznej pracy ludności państwa.

Tak potężnie przedstawia się wartość wytwarzanych produktów przez gospodarstwa wiejskie, w porównaniu z wartością produktów innych gałęzi życia gospodarczego Rzeczypospolitej.

Pozatem wszystkim, gospodarstwo wiejskie zajmuje wyjątkowe stanowisko wśród innych dziedzin wytwórczości również i z tego powodu, że dostarcza produkty do zaspokojenia najżywniejszych potrzeb człowieka. Bez produktów rolnych nie można się obejść. Natomiast bez produktów przemysłu, rolnik w okresie gospodarstwa naturalnego dawał, a często i obecnie daje sobie radę. Z tego wynikałoby logicznie zależność miasta od wsi. W rzeczywistości jest jednak zupełnie odwrotnie.

Taki stan i stosunki posiadamy w naszym życiu gospodarczym. Wiemy, że poziom produkcji rolniczej, szczególnie na ziemiach wschodnich jest bardzo niski, wymagający usilnej troski społeczeństwa i wielkich wysiłków w kierunku jego podniesienia. Z drugiej strony, pomyślny rozwój samego rolnictwa, potrzeby ogólnopolskowe i nawet możliwość wyższego rozwoju naszej kultury duchowej, wymagają większego uprzemysłowienia, dalszego rozwoju przemysłu w państwie, a w szczególności na naszych terenach, tak wyjątkowo rolniczych, wiejskich. Stąd powstaje zagadnienie wielkiej doniosłości państwowej, jaką dziedzinę wytwórczości ma polityka ekonomiczna państwa w pierwszej kolejności popierać, przemysł czy rolnictwo?

Nasze produkty rolne znajdują zagranicą zawsze zapewniony zbyt, ponieważ głównie wywozimy produkty hodowlane, które możemy sprzedawać taniej od innych. Mamy w naszych gospodarstwach, produkujących te produkty niskie koszty produkcji, z powodu małych kosztów robocizny. Wieśniak nasz, mając nadmiar rąk roboczych, zmuszony jest zadowolić się mniejszą opłatą za swą pracę. Z tego powodu konkurencja z innymi krajami w dziedzinie produktów rolnych dla nas straszną nie jest.

Natomiast przemysł nasz z powodu wysokich kosztów kapitału, zastarzałych maszyn i złej organizacji, produkuje drożej, niż zagranicą, np. w Niemczech. Dlatego też nasz przemysł nie może skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych. Dla reorganizacji przemysłu, zamiany zastarzałych maszyn i narzędzi, potrzebne są ogromne kapitały, których nie posiadamy, lub za które trzeba drogo płać. Dlatego ten przemysł nasz musi produkować głównie na rynek wewnętrzny, którego możliwości rozszerzenia są u nas olbrzymie.

Okazuje się, że według danych urzędowych za rok 1923 (ten stosunek pozo-

stałe nadal) 75% ogólnej produkcji przemysłowej konsumuje się na rynku wewnętrznym państwa, a 25% idzie na eksport. Jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy, to tylko 15% całej wytwórczości wywozi się za granicę, resztę zaś sprzedaje się na rynkach wewnętrznych.

Tym najgłośniejszym odbiorcą towarów przemysłowych na rynku wewnętrznym jest rolnik, którego potrzeby w dziedzinie produktów przemysłowych są kilkakrotnie większe, niż ten zakres, w którego granicach są one obecnie zaspakajane. Każde polepszenie sytuacji rolnictwa, wywołuje nadzwyczajne powiększenie rynku wewnętrznego dla produktów przemysłowych, co zresztą i w r. 1927 znakomicie potwierdziło się na zapotrzebowaniu przedmiotów koniecznych w rolnictwie, np. zabrakło nam nawozów sztucznych, a fabryki maszyn i narzędzi rolniczych sprzedają cały swój dawny zapas.

Powiększenie konsumpcji wsi na towary przemysłowe o 15—20% nie przedstawia dużej trudności, pod warunkiem tylko niewielkiej poprawy sytuacji gospodarczej rolnictwa, a ten moment, jak widzimy, jest decydującym w wywozie dla naszego przemysłu.

Wobec braku wielkich kapitałów własnych i ogromnej obfitości wolnych rąk roboczych, ześrodkowanych w naszych gospodarstwach wiejskich, oraz wobec tego, że produkcja drobnych gospodarstw wiejskich może być podniesiona w znacznym stopniu i przy małym udziale kapitału, ale z dużym udziałem czynnika pracy, musimy najpierw zwrócić główną uwagę na rolnictwo, którego rozwój zapewni dodatni bilans handlowy, stworzy ogromny rynek zbytu na produkta naszego przemysłu, da nam temsamem możliwość uzyskania kapitału zagranicznego dla reorganizacji całej wytwórczości i dociągnięcia jej do poziomu naszych zagranicznych konkurentów. Jak widzimy, rolnictwo jest tą dziedziną, która daje nam punkt wyjścia w podniesieniu i odrodzeniu naszego życia gospodarczego.

Na podstawie powyższego stwierdzić musimy, że od rozwoju rolnictwa zależy siła i potęga naszego państwa, oraz dobrobyt większości jego obywateli. Obowiązkiem więc nie tylko rządu, ale całego społeczeństwa i jego przedstawicieli w samorządzie i w Sejmie jest dbać o rozwój rolnictwa.

Prasa niemiecka o nocy Waldemarasa.

BERLIN. 3. III. (Pat). Jeden z najpoważniejszych niemieckich organów demokratycznych „Frankfurter Zig.” omawia w tonie dla Waldemarasa b. nieprzychylnym ostatnią notę litewską. Dziennik uważa, że nie można zgodzić się na ustawiczne odwołanie rokowań w nieskończoność przez wysuwanie ze strony litewskiej coraz to nowych propozycji. Mocarstwa, które nie biorą bezpośredniego udziału w rokowaniach mogą wreszcie stracić cierpliwość i wówczas cała wina za dalsze trwanie napięcia w stosunkach polsko-litewskich spadnie na dyktatora litewskiego.

Afera tow. Phebus pozostała narazie bez rozpoznania.

BERLIN. 3. III. (Pat). Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszym zasadniczo odrzucił żądanie komisji głównej Reichstagu domagającej się ogłoszenia pełnego tekstu sprawozdania komisarskiego o oszczędnościowego Rzeszy o nadużyciach subwencyjnych w urzędzie marynarki, dotyczących t. zw. afery tow. filmowego „Phebus”.

Komunikat rządowy stwierdza, że gabinet uważa za niemożliwe ogłaszanie

sprawozdania bez otrzymania ostatecznej decyzji kanclerza, który jest dotychczas chory. W związku z tem rząd zwrócił się do komisji głównej z prośbą o odroczenie dyskusji nad aferą tow. Phebus na kilka dni i o przejście do następnego punktu budżetu Reichswehry t. j. do budżetu marynarki wojkowej. Komisja główna zastosowała się do tego żądania gabinetu i przeszła do rozważania budżetu marynarki.

Z bombą i rewolwerem żądał odszkodowania.

BERLIN. 3. III. (Pat). Dziś popołudniu w urzędzie odszkodowań w Berlinie jeden z dawnych kolonistów niemieckich w Afryce 50-letni kupiec Langkoop żądał od dyrektora natchyniowej wypłaty odszkodowania w wysokości 112.000 marek za majątek, jaki utracił w kolonjach w czasie wojny światowej.

Langkoop uważał się za pokrzywdzonego ponieważ urząd odszkodowań obliczył jego straty tylko na 40.000 marek i wypłacił mu jedynie 20%

tej sumy. Langkoop przybył do urzędu odszkodowań z bombą i rewolwerem i żądał pod groźbą rewolweru wydania mu czeku na sumę 112 tysięcy.

Po czterogodzinnych pertraktacjach pomiędzy dyrektorem urzędu a zesposowanym Langkoopem doszło do strzelaniny na szczęście jednak kule nie trafiły dyrektora urzędu, Langkoop rzucił następnie bombę, która jednak również nie wybuchła. Policja aresztowała Langkoopa.

Barbarzyństwo komunistów w Lei-Lang.

HANKOU. 3. III. (Pat). Liczni żołnierze zwolnieni z wojska połączywszy się z członkami związku komunistycznego napadli na miejscowość Lei-Lang i prawie całkowicie ją zniszczyli. Napastnicy zżęcali się w sposób barbarzyński nad miesz-

kańcami poddając ich torturom, a następnie zabijając.

Miedzy innymi komuniści zamknęli w gmachu klasztoru wszystkich buddyjskich zakonników, a następnie gmach ten podpalił.

Rozmaitości.

Pierwsza książka Blasco Ibaneza.

Vicente Blasco Ibanez, który prowadził bardzo burzliwy żywot, pochodził z nadzwyczaj szacownej i spokojnej rodziny. Ojciec jego z prężaniem patrzył jak syn rzucał się w wir walk politycznych, gdyż marzył dlań o jakiejś spokojnej i statecznej karierze żydowej.

— Pisz powieści, jeśli chcesz mawiał do niego, ale nie przekonywał ich oświadczenie. Młody Blasco uległ ówczeskim namowom. Miedzy jedną a drugą polityczną awanturą, zabawił się w napisanie rycerskiego romanu pt. „El Conde Garcie Fernandes”, w tem przekonaniu zresztą, że

rekonis nigdy nie opuści szuflady biurka. Spotkało go jednak to niefajne szczęście, iż pewien wydawca nabył od niego ów młodzieńczy utwór.

Książka ukazała się w druku. Blasco Ibanez opowiadając tę historię, dodawał:

— Nikt niema pojęcia jak drogo mnie ta pierwsza książka kosztowała. Była tak kiepska, iż później dla ratowania mego honoru, starałem się wykupić wszystkie egzemplarze...

Na swoje szczęście jednak Ibanez napisał potem sporo innych książek, które mu sownie wynagrodziły ten wydatek.

Popierajcie przemysł krajowy.

„Kurjer Litewski”

1905—1915.

VI.

Z trzynastu spraw karnych, które mi wytoczono, tylko jedna była prywatną ks. Petrusa o kalmunję w druku, zaś wszystkie inne były wdrożone przez prokuraturę i groziły poważną odpowiedzialnością. Zwróciłem się do Powołoskiego, specjalisty od podobnych spraw prasowych i już mającego wyrobioną sławę pod tym względem. Podjął się obrony bardzo chętnie i postawił warunki bardzo skromne, skoro się do wiedział, że redakcja płaci za to; w razie gdyby sam za to płacił, bezwarunkowo odrzucał wszelkie wynagrodzenie.

Był to ciekawy typ. Syn wojskowego wysokiego stopnia, najchętniej poświęcał się legalnej walce z rządem. Spraw karnych, wywrotnych wówczas zupełnie nie przyjmował, być może, że z czasem utracił te szlachetne cechy wysokiej kultury i szlachetności.

Odtąd więc każda sprawa pociągała za sobą najprzód konfiskatę pisma, lecz to najczęściej dotyczyło tylko części nakładu wysyłanego przez pocztę, następnie wizyte

moją u sędziego śledczego do spraw prasowych, dalej deklarację oświadczenia składaną w komisariacie (ówczesnym cyrku) o meją gotowości do stawienia się na sąd, a więc nie opuszczania miasta. Potem przychodził sąd w izbie sądowej, na który mogłem zresztą nie stawiać się. Wszakże przychodziłem stale, ile że chciałem wiedzieć czy artykuły inkryminowane a przez sąd otrzymywane w przekładzie nie wypaczały samej treści dzięki złemu przekładowi. Co do wyroków, te były zgóry przewidziane.

— Przegra pan przy mojej pomocy wszystkie sprawy bez wyjątku. Moja rola będzie na tem polegać, ażeby pan przegrał otrzymując minimum kary i — co ważniejsze — ażeby tak manewrował wszelkimi apelacjami, kasacjami i t. p., ażeby ogół spraw osądzonych był poddany łącznej karze więzienia i sztrafów pieniężnych dopiero w czasie, gdy nadejdzie termin powołanego ulaskawienia z przyczyny jakiejś uprzejmości carskiej (o ile pomnę — narodził następce tronu). Otóż zadanie to Powołoski w stosunku do mnie spełnił w zupełności. Z poszczególnych wyroków suma wyniosłaby przeszło rok więzienia celkowego i kilkuset rubli kar pieniężnych; zaś po redukcji za wszystkie sprawy łącznie wypadało zaledwie około dwóch miesięcy więzienia i połowy sztrafów.

Dość poważnie zastanawiałem się wówczas nad tem, czy należy oczekiwać owej darowizny kar od tronu, zamiast poprostu zasiąść do odbycia kary. Atoli jedno mię wstrzymało: oto zdarzyło się raz, że skutkiem zaniedbania małej formalności i kłótni prokuratorem i doktorem przysięgłym wsadzono mnie do więzienia na 16 godzin. W ciągu tych godzin przekonałem się, że więzienie celkowe byłoby dla mnie wprost nie do zniesienia, a zresztą byłoby to cios i dla moich trojga działów.

Jakoż Powołoski docłagnał do aktu ulaskawienia za przestępstwa tego rodzaju i rychło zapomniałem o wszystkich sprawach. Nawiasem tu dodaję, że zapytywany stale o autorstwo artykułów inkryminowanych, nigdy nie wymieniałem W. Baranowskiego, przedewszystkiem dlatego, że tem bynajmniej nie zmniejszyłbym własnej odpowiedzialności, a tylko wciągnął i jego.

W ostatnim odcinku wspominałem, że owi obszarnicy i kapitaliści, właściciele „Kurjera” stale nie odznaczał się ofiarnością na to wydawnictwo, jak zresztą i we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego. Skutkiem pomyłki zecersko-kolektorskiej wyszło w dziennikach zamiast w „dziennikach”. A gdy już przyszło do poprawek, to koryguje, że W. Baranowski ożenił się z córką P. Chmielewskiego a

nie Chmielewskiego.

Otóż okazało się to najgłośniejszą, kiedy rozeszły się pogłoski o oczekiwanej fuzji obu pism: „Kurjera Litewskiego” i „Dziennika Wileńskiego”. Zrazu nikt temu wierzyć nie chciał. Pisma te dotąd zwalczały się wzajemnie i zdawały się służyć zgola odmiennym bogom. Czyżby już i wtemczas wystąpiło widmo zabiegów raczej jednostki mających na celu, niżli dobro ogólne, a na to wyraźnie wyglądało.

Jakoż pogłoski się sprawdziły. Fuzję zdecydowano w zasadzie, omawiano jeno sposoby dokonania takiej. Wierzone w to świecie, że jedno pismo będzie miało znacznie więcej prenumeratorów, niżli każde osobno i że w tem potrafi uzyskać samodzielną, czy też samowystarczalność materialną. I popelniono grubą błąd, a raczej kilka błędów. Przedewszystkiem sporo osób prenumerowało oba pisma, ci tedy opadli z sumy obu pism; następnie jeszcze więcej wzgardziło taką gazetą, powstała choćby z legalnego, lecz całkiem niedorzecznego małżeństwa jedynie ze względu na wikt i opierunek. Tacy odtąd zaczęli sobie wypisywać gazety warszawskie.

Atoli fuzja przyszła do skutku. Redaktorami zostali obaj i W. Baranowski i J. Hłasko, którzy zobowiązali się podzielić między siebie prace redaktorskie. Z człon-

ków redakcji obu Hłasko potrafił i przeprzeć wszystkich swoich, gdy W. Baranowski stracił aż trzech: L. Abramowicz ustąpił sam nie chcąc mieć nic wspólnego z Hłaską Hertz został w ostatniej chwili usunięty przez W. Baranowskiego skutkiem jakiejś kłótni, wreszcie tłumacz depesz i Duma Państwowej, St. Kozłowski otrzymał od byłych właścicieli-udziałowców posadę podrzedną w Banku Ziemskim. W jednym tylko triumfowali obszarnicy: oto pozostała nazwa pisma „Kurjer Litewski”, pod każdym zaś innym względem doznali zupełnej porażki.

Podział obowiązków pomiędzy obu redaktorami był również bardzo nietrudny: Hłasko miał dużo t. zw. „stiltleischu” i wkrótce zagarnął w swoje ręce całe przewodnictwo w redakcji. Zaś Baranowski zrazu próbował udać się do Petersburga i stamtąd nadsyłać specjalne korespondencje, lecz rychło rzekł się tego, skoro się przekonał, że redakcja nic nie chce dawać na specjalne kosza. Postanowił więc co drugi dzień dawać artykuł wstępny na temat jakis przygodny i możliwie aktualny, a pozatem nic nie chciał słyszeć o całej redakcji.

nr.

Sensacja wszechświatowa!

„Niewolnica z Szanghaju“

Artyści z wieloletnią, krótką, z udz. Chiaczyka Nien - Son - Linga i Bern. Goetzke. 10.000 chińsk. statystek i statystów z dziećmi nakręcone w Szanghaju. Na scenie gość występy u'ubienców publicz. A. CIELECKIEJ i humor-satir. W. DOBROWOLSKIEGO. Zupa i nowy repertuar!!

JUTRO PREMIERA w kinie „HELIOS“

Protest Młodzieży Akademickiej.

Oświadczenie!

My, młodzież akademicka, zgrupowana w Wileńskim Akademickim Bezpartyjnym Komitecie Wychowawczym Współpracy z Rządem, stwierdzając:

1) że stanęliśmy do pracy wyborczej indywidualnie, nie należąc do żadnej partii politycznej i nie reprezentując żadnych zrzeszeń akademickich, istniejących na terenie U. S. B.,

2) że dobra wola i chęć przyłączenia do pomocy ludzi, którzy walczą o jasne i mocarstwo stanowisko Polski stanęli pod sztandar Marszałka Piłsudskiego, — powodowała nasze działania,

3) że w pracy swojej kierowaliśmy się zasadą spokojnego, rzeczowego, a przede wszystkim ideowego traktowania wyborów do Sejmu i Senatu, odrzucając całkowicie możliwość użycia metod neliucyjnych z godnością akademicką, oświadczamy: że, wypadki, jakie miały miejsce z inicjatywą młodzieży zgrupowanej dokoła t. zw. „Sekretariatu Akademickiego przy Komitecie Katolicko-Narodowym“, dn. 2 bm. przy ul. Niemieckiej i Wielkiej całkowicie i bezwzględnie potępiamy.

Jednocześnie stwierdzamy, że za powyższe, neliucyjne z godnością akademika wystąpienia nielicznej grupy studentów naszego uniwersytetu, — ogół polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. odpowiedzialności nie ponosi i wierzymy, że ogół ten gotów będzie stanąć w obronie dobrze zrozumianego patriotyzmu i honoru, i to zawsze i wszędzie.

Oszczerstwo za oszczerstwem.

Im bliższy jest dzień wyborów, tem organ domorosłych kanarków „Dziennik Wileński“ coraz to lepiej specjalizuje się w przeróżnego rodzaju insynuacjach, których inaczej nie można nazwać, jak oszczerstwami i kalumniami. Czego bo też tam niema w tym organie p. Johanna Obsta. Styl „poważnych“ artykułów wstępnych, jak też poszczególnych notatek wyborczych aż się przelewa od soczystości — nazwijmy ją po imieniu, stylem „Dziennika“ — rymotokowej. Słowa „banda“, „bebechy“ (wewnętrzności), „złodzieje“, „masony“ i inne „bezbożniki“, „kanalia“, „zbrodniarze“, „pomyje“, „ścieki kłoczne“ i tym podobne podrażniają i nie mile pachnące rzeczy wpłatają się w każde „narodowe“ i katolickie zdanie. Przekraczanie czyichś myśli, jakie pospolicie zwie się oszczerstwem, jest w tem piśmie na porządku dziennym.

Niedalej, jak wczoraj, jakiś nieudolny feljetonista „dziennikowy“ cytując rzekome słowa „Kurjera Wileńskiego“, że „p. Mackiewicz jest na liście Nr. 1 czarnej plamy“. Naprawdę szukaliśmy tych słów w szeregu artykułów, omawiających sprawy wyborcze. Słów takich — stwierdzamy — na łamach naszego piśmnia niema.

To jest tylko jeden kwiatek, wywołany z niezliczonego szeregu potwornych oszczerstw i ordynarnych kłamstw (słowa „Dziennika“) bez jakich „pismo“ to nie byłoby tem, czem jest w istocie — smutną (słowo również zapożyczone z „Dziennika“), na której oszczerstwo za oszczerstwem jest i oszczerstwem i kłamstwem pogania.

Z sądów.

Niesłusznie pośdżeni.

Pisma wileńskie z dnia 31/XI, I/XII i 2/XI 1927 r. doniosły, o wykryciu afera szpiegowskiego, do której zamieszani zostali Seweryn Głowacki, Lucjan Pacholski, Witold Krasnowski, Władysław Górski i Karol Jeżewski, których aresztowano i przekazano sądziemu śledczemu, jako oskarżonych z art. 49, 51, 111 K. K.

Dn. 24 stycznia 1928 r. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawszy na posiedzeniu gospodarczym, w I wydziale karnym tę sprawę z powodu braku cech przestępstwa na zasadzie art. 518 U. P. K. umorzył i środki zapobiegawcze w postaci kaucji — uchylił.

Dr. D. Olsejko Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Leczniczy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 627.

Listy do Redakcji.

Panie Redaktorze,
Proszę o łaskawe umieszczenie w swym piśmie o następującej:
Uznając, iż wystawieniem mej listy i kandydatury do Sejmu wbrew zakazowi J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego zawinił, za dane zgłoszenie i wyrażoną przynajmniej najbardziej J. E. Ks. Arcybiskupa, Pw. Duchownictwo i opinię sprzeciwiam się.

Ks. Kanoniś Józef Borodziej,
Wilno 3 marca 1928

KRONIKA.

Niedziela 4 marca.
Dziś: Kazimierza Króla W.
Jutro: Gerazyma P.
Wschód słońca — g. 6 m. 18
Zachód — g. 16 m. 50

METEOROLOGICZNA

— Sposrządzenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 3. III. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 772. Temperatura średnia — 2° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pogodnie. Minimum na dziś — 4° C.

Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— Prezes Dyrekcji Cei w Wilnie Dr L. Lewakowski powrócił do Wilna dnia 1 marca i przejeżdża interesantów w dni urzędowe od godziny 10 do 12.

MIJSKA.

— Bezrob tni mogą składać podania o udzielenie produktów spożywczych. Ze względu na to, że szereg bezrobotnych z przyczyn od siebie niezależnych nie mogło w przepisany terminie skorzystać z akcji bezpłatnego rozdawnictwa produktów spożywczych dla ubogiej i pozabawionej pracy ludności m. Wilna — Wydział Opieki Społecznej Magistratu będzie dodatkowo przyjmował w dniu 5 b. m. pomiędzy godz. 4-tą a 7-mą podania od tych bezrobotnych, którzy z akcji tej we właściwym czasie nie skorzystali. (s)

— W sprawie budowy domów robotniczych. Onegdaj pod kierownictwem inż. Szczeskiego powstała w Wilnie nowa spółdzielnia, zadaniem której będzie budowa domów robotniczych na terenie m. Wilna. Zgodnie z powyższym zarząd spółdzielni zwrócił się do komitetu rozbudowy z pr. są o udzielenie na ten cel większej pożyczki. (s)

— Budowa domów mieszkalnych dla pracowników miejskich. Magistrat m. Wilna powziął ostatnio decyzję wybudowania kilku domów mieszkalnych dla pracowników miejskich. W związku z tem specjalna komisja, w dniu wczorajszym, dokonała lustracji placów miejskich nadających się pod budowę wyżej wspomnianych domów. Za najdogodniejszy punkt budowy uznano plac w pobliżu elektrowni miejskiej i przy ul. Montwiłowskiej 6. (s)

— Budowa szkoły powszechnej. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej — Magistrat m. Wilna przystąpił do zapoczątkowania robót nad budową gmachu szkoły powszechnej w Kuprianiskach. (s)

SPRAWY PRASOWE

— „Białoruski Radny“. W dniu wczorajszym ukazał się Nr. 1 czasopisma „Białoruski Radny“, poświęconego sprawom samorządowym Ziemi Litewsko-Białoruskiej.

Jako kolegium wydawnicze podpisał to nowe czasopismo białoruski B. Drucki-Podbereski, J. Szybka i G. Konopacki.

— Konflikt. W dniu wczorajszym Komisariat Rządu na m. Wilno skonfliktował Nr. 9 czasopisma żargonowego „Unzer Sztimme“ (organ „Bundu“) za zamieszczenie artykułów „Ostatni moment“, „Blok Demokratyczny w Białymostku“ i „Z Stowarzyszenia Żydowskich Kobiet Pracujących“. Konfliktu nałożono na podstawie art. 129 i 154 K. K. Sprawa została skierowana do sądu.

WOJSKOWA

— Gen. Litwinowicz w Wilnie. Onegdaj przybył do Wilna w sprawach służbowych dowódca O. K. III. gen. Litwinowicz. (s)

— Zmiana na stanowisku szefa garnizonu m. Wilna. Na podstawie rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych, komendę garnizonu m. Wilna z dniem onegdajszym objął pułk. Kruk-Paszkowski.

Dotychczasowy komendant garnizonu pułk. Czuma przeniesiony został do Lwowa na stanowisko dowódcy 3-ej dywizji piechoty. (s)

— Pogotowie garnizonu wileńskiego. W związku z przypadającym na dzień dzisiejszy głosowaniem do Sejmu — władze wojskowe zarządziły pogotowie w oddziałach stacjonujących.

Z UNIwersYTETU

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 4-go marca 1928 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu prof. dr. Wacław Komarnicki wygłosił odczyt p. t. „Stosunki polsko-litewskie“.

Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Koło Słuch. Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Z powodu wyjazdu niektórych kol. poszczególnie funkcje podzielono na posiedzeniu Zarządu w dn. 1 marca pod przewodnictwem prezesa Kota kol. Konstantego Rozwadowskiego w sposób następujący: wice-prezes i kierow. sekcji tow. kol. Joanna Piekarska; sekretarz kol. Hanna Abramowiczówna; kier. sekcji dekoracyjnej kol. Zbigniew Kaliszczak; kier. sekcji go pod kol. Hen-

ryk Giedrojc; kierownik sekcji wycieczkowej kol. Feliks Sienkiewicz; kier. sekcji naukowo-wydawniczej kol. Stefan Tamowski; skarbnik kol. Michał Szatybelko.

Posiedzenie po raz pierwszy odbyło się we własnym lokalu. Ustalono dyktury. Został ogłoszony konkurs na zaprojektowanie pomnika s. p. dr. Narbutta w Brestawiu. Uchwalono w poniedziałek, 5 zwolnić zebranie III i IV kursów — w celu wyboru artysty-grafika do Komitetu Wydawn. Zrzeszenia Kół Nauk. pod nazwą „Alma Mater“.

Ustalono, że we środę dn. 7 marca o godz. 6 wiecz. w murach po-Bernardynskich (ul. św. Anny 4) wygłoszony będzie 3-ci z kolei referat kol. S. Tamowskiego pod tytułem „Polskie malarsztwo pejzażowe“. Goście mile widziani — wstęp wolny.

(Pierwszy referat kol. Gra. Achrem-Achremowicza — „Drukarstwo i jego przedstawiciele“. Drugi referat kol. H. Staszewskiej — „Historia ornamentu na tkaninach“).

— Walne zebranie Bratniej Pomocy. Walne zebranie Bratniej Pomocy odbędzie się we środę dn. 14-go marca o godz. 19, w sali Śniadeckich U. S. B. W razie braku quorum drugie zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się tegoż dnia o godz. 20-ej.

— Z Kół Prawników. Na walnym zebraniu dn. 29 lutego, obrany został nowy Zarząd, znowu z kol. Turłą na czele. Zebranie odbyło się w atmosferze spokoju, dyskusje wywołały kwestie składki oraz odznaki członkowskiej. Przewodniczył kol. Babicki.

SPRAWY SZKOLNE.

— Na Internet biał. gimnazjum w Klecku. Jak się dowiadujemy w związku z uchwałą powziętą przez R. Gminną w gminie Siniawskiej, a także przez Sejmik pow. Nieświeżskiego, w najbliższym czasie zostaną wyasygnowane zapomogi na Internet gimnazjum białoruskiego w Klecku.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Bezrobocie zmniejsza się. Ostatnio przeprowadzona przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy rejestracja bezrobotnych zamieszkałych na terenie województwa wileńskiego dała wynik następujący:

Zarejestrowano robotników hutniczych — 2; robotn. metalowych — 287; innych wykwalifikowanych — 1111; niewykwalifikowanych — 1671; robotników rolnych — 114 i pracowników umysłowych 1299. Co razem stanowi 5067 bezrobotnych, z czego na miasto Wilno przypada liczba 4911.

Zaznaczyć należy, iż w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o 148 osób. Spodziewana jest dalsza zmniejsza liczby bezrobotnych.

Z wydatną pomocą bezrobotnym przychodzić Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, wypłacając zasiłki 1368 robotnikom fizycznym. Poza tem z akcji dorocznej podjętej przez rząd regularnie co miesiąc korzysta zgórą 600 pracowników umysłowych. (s)

Inspekcja zakładów pracy. Onegdaj przybył do Wilna Inspektor Dyrekcji Funduszu Bezrobocia p. Jan Schodzieński, który z ramienia władz centralnych przeprowadza inspekcję zakładów pracy, położonych na terenie województwa wileńskiego i nowogrodzkiego. W wyniku przeprowadzonej dotychczas kontroli ujawniono kilkaset wypadków uchylenia się pracodawców od zabezpieczenia swoich pracowników. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Zebranie zwyczajne Stow. Lek. Polaków w Wilnie odbędzie się we wtorek dn. 6 marca r. b. o godz. 7 m. 30 wieczorem w lokalu Wileńskiego Tow. Lek. Zamkowa Nr. 24.

Na porządku dziennym: m. inn. odczyt dr. Kosinińskiego na temat: przyczynek do zagadnienia statystyki.

— Z. L. O. P. P. Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. podaje do wiadomości, że Zarząd Główny Ligi uzyskał w Ministerstwie Spraw Wojskowych ulgi dla absolwentów szkół pilotów i mechaników lotniczych Ligi, znajdujących się pod ścisłą fachową kontrolą Dep. Lotn. w postaci skrócenia służby w szeregach o 12 miesięcy przez wcześniejsze stałe urlopowanie.

Obecnie Zarząd Główny L. O. P. P. czyni starania o uzyskanie dalszych uprawnień.

— To nie samolot L. O. P. P. — W związku z krążącymi wersjami, że polowający się od czasu do czasu nad miastem samolot zaopatrzony napisem „Głosy na listę Nr. 1“ i rozstrząsający ulotki propagandowe Bezpartyjnego Koła Współpracy z Rządem jest samolotem Komitetu wojewódzkiego wileńskiego L. O. P. P. Zarząd Komitetu kategorycznie stwierdza, że żaden z samolotów Komitetu udziału w przedwyborczej akcji propagandowej na rzecz żadnej partii nie bierze.

Pilot zaś Komitetu p. Stanisław Sułkowski od dnia 1 lutego b. r. korzysta z udzielonego mu urlopu wypoczynkowego.

— Z. O. W. urządziła grę w lotto. Jak się dowiadujemy Z. O. W. zwróciła się z prośbą do władz o zezwolenie na urządzenie gry w lotto.

— II Krajowy Konkurs Awionetek. Zarząd Główny L. O. P. P. organizuje od 24 do 27 wrze-

śnia b. r. na lotnisku w Warszawie — Mokotów II-gi Krajowy Konkurs Awionetek.

Konkurs polegać będzie na próbach startu, lądowania, wznoszenia się, demontażu, szybkości i klasyfikacji technicznej. W konkursie mogą przyjąć udział tylko awionetki wykonane w kraju. Przed ostateczną decyzją o dopuszczeniu do konkursu — awionetki zostaną obejrzone w Warszawie przez specjalną Komisję oraz muszą wykonać lot próbny.

Nagrody: I — 10.000 zł., II — 5.000 zł., III — 3.000 zł., IV — 2.000 zł. Oprócz tego uczestnicy zawodów, którzy wykonają wszystkie warunki otrzymają żetony pamiątkowe.

Konstruktorzy życzący wziąć udział w konkursie, winni nadesłać odpowiednie deklaracje pod adresem Zarządu Głównego L. O. P. P. Warszawa ul. Długa 50 — do dnia 20 lipca 1928 r. Przy składaniu deklaracji należy opłacić wpisowe w wysokości 50 zł. od każdego aparatu. Deklaracje winny zawierać: a) imię nazwisko i adres konstruktora, b) imię nazwisko i adres oraz numer świadectwa pilota, c) rysunki i obliczenia aparatu oraz dokładny opis aparatu i silnika. Blizszych szczegółów dotyczących II-go Krajowego Konkursu Awionetek udziela Biuro Komitetu wojewódzkiego wileńskiego L. O. P. P. ul. Wielka 34 — codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

— Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Wilnie zawiadamia, że walne zebranie towarzystwa odbędzie się dnia 18 marca r. b. o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Seminarjum Etnologicznego U. S. B. ul. Zamkowa 11, z porządkiem dziennym następującym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz dyskusja.
4. Wybory nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wolne wnioski.

SPRAWY HANDLOWE.

— Handel z Rosją sowiecką. W przeciągu ubiegłego miesiąca lotniska przez pograniczną stację polsko-sowiecką Stojpcę przewieziono do Rosji sowieckiej 30 wagonów żelaza, 15 wagonów cyny, 70 wagonów węgla brunatnego i 10 wagonów z maszynami rolniczymi. (s)

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Towarzystwo Zwiolenników Nowoczesnego Wychowania. We wtorek d. 6 b. m. o g. 8:30ej punkt, w lokalu st. pow. Nr. 39 (Krolewska 9) odbędzie się zebranie sekcji samorządów szkolnych. Na porządku dziennym referat p. dr. Zdzichowskiej: Próby samorządu szkolnego zagranicą.

RÓŻNE.

— Z pobytu w Wilnie wybitnego dziennikarza amerykańskiego p. Franka Simons'a. Na cześć przybyłego do Wilna na parodiowy pobyt p. Franka Simons'a odbyło się w piątek 2 marca u p. wojewody Raczkiewicza liczne zebranie towarzyskie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego zarówno ze sfery urzędowych jak i naukowych, gospodarczych oraz kulturalno-artystycznych.

Wieczorem był p. Simons wraz z towarzyszącym mu urzędnikiem M. S. Z. p. Orłowskim na przedstawieniu „Zaczarowanego Koła“ w Reducie.

W dniu 3 marca udali się goście w celu poznania okolic Wilna do Trok, a w godzinach wieczorowych podejmowani byli przez p. wojewodę obiadem w ścisłym gronie.

— Czerwona płachta na ul. Makowej. Nocny onegdajszy nieznan sprawcy na jednym z płotów przy ul. Makowej zawiesił czerwony sztandar z hasłami antypaństwowymi. Sztandar odniesiono do pobliskiego komisariatu policyjnego. (s)

— Pokazowe targi drobiu. Celem wzbudzenia zainteresowania do hodowli drobiu, Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej organizuje w dniach 8 i 9 b. m. w ujeżdżalni wojewódzkiej przy ul. Wileńskiej pokazowe targi drobiu.

— Nowe mleczarnie spółdzielcze. Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej w przeciągu niespełna dwóch miesięcy zorganizował na terenie powiatów dzisieńskiego i postawskiego 8 nowych mleczarni spółdzielczych. (s)

Teatr i muzyka.

— „Reduta“ na Pohulance. Dziś o godz. 20-ej po raz 7-ty baśń dramatyczna w 5-ju obrazach Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło“, z udziałem pełnego zespołu Reduty.

— Przedstawienie szkolne „Zaczarowane koło“. Dziś o godz. 16-ej za zgodą Kuratora Okręgu Szkoln. Wileńskiego, odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej baśni dramatycznej Rydla „Zaczarowane koło“. Zgłoszenia szkół na pozostałe bilety przyjmują Sekretariat Reduty od godz. 10—14-ej i kasa Teatru od godziny 14-ej.

— Niedziela popołudniówka w Reducie. Jutro o godz. 16-ej po cenach zwolnionych „Zaczarowane koło“ Rydla.

— Zapowiedź Reduty. Najbliższą nowością Reduty będzie komedia Tadeusza Rittnera p. t. „Wilki w nocy“.

— Teatr Polski sala „Lutnia“. Dziś w dalszym ciągu sztuka Jacinto Benavente, laureata nagrody Nobla, „Zle kochana“. Niemożność ja-

snego ujęcia i zrozumienia usuwającej się stała z pod ścisłych badań zagadki i tajemnicy miłości naprowadziła najgłębszych pisarzy świata na rozmaite sposoby pojmowania i określania tego najpotężniejszego w człowieku uczucia.

Jacinto Benavente w „Zle kochanej“ — prawdziwym mistrzostwem ten temat porusza.

Sztuka ta na premierze doznała entuzjastycznego przyjęcia.

— Popołudniówki dzisiejsze. Dziś o godz. 3-ej popoł. punktualnie grana będzie po raz ostatni w sezonie niemiernie dopięta komedia amerykańska „Fenomenalna umowa“.

O godz. 6-ej popoł. również po raz ostatni „Moralność pani Dulskiej“ w premierowej obsadzie. UWAGA: Z dniem 1-mym marca ceny miejsc na wszystkie przedstawienia w Teatrze Polskim zostały ustalone od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Radio.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA 4 marca.

9.55. Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Pożnańskiej.

11.55. Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

12.10. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej.

14.30. Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

15.15. Transmisja recitalu fortepianowego Aleksandra Bratowskiego z Filharmonii Warszawskiej.

17.20. Przemówienia organizowane staraniem władz wojewódzkich.

18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajis.

18.35. „Towarzystwo Oświatowe w Polsce“ odczyt z dzieła „Oświata pozaszkolna“ wygł. dyr. Polak. M. Szkolnej Stanisław Ciozda.

19.00. Gazeta radiowa, sygnał czasu i rozmaitości.

19.25. „Faust“ w polskim przekładzie Emila Zegadłowicza odczyt z dzieła „Literatura polska z lekturą“ wygł. Witold Hulewicz.

20.30. Transmisja wspólnego koncertu stacji Warszawy i Katowice.

22.00. Komunikat P. A. T.

22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

23.00. Transmisja z Warszawy. Białystok - wybory P. A. T.

PONIEDZIAŁEK 5 marca.

10.00. Transmisja z Warszawy 10-cio minutowych biletynów wyborczych P. A. T. w odstępiech 20-to minutowych.

17.10. Audycja recytatorska. Wiersze Kasprowicza wygłosi artysta Józef Karbowski.

17.30. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

17.40. „Wierzenia i zabobony Białejrusi“ odczyt z dzieła „Ziemia Wileńska“ wygł. Wanda Niedziółkowska-Dobaczewska.

18.00. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

19.00. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

19.10. Koncert orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.

19.30. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

19.40. Dalszy ciąg koncertu.

20.00. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

20.30. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

20.40. Transmisja koncertu z Warszawy.

21.00. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

21.10. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.

21.30. Transmisja biletynów wyborczych P. A. T. z Warszawy.

21.40. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.

22.00. Transmisja z Warszawy biletynów wyborczych P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— Samochód ciężarowy przyczyną zabójstwa. Samochód ciężarowy Nr. 14051, prowadzony przez Bilukiewicz Bolesława przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Rydza Smiętego najechał na chodnik obalając słup telegraficzny oraz zabijając na miejscu przechodzącą Syrywką Apolonję zam. przy ul. Słowackiego 8. Kierowcę zatrzymano, zwłoki przewieziono do kosciny szpitala św. Jakóba.

Na prowincji.

— Klacze kradną. Na szkole m-ca wsi Babiny gm. tureckiej Piłsa Adama z niezamkniętej stajni, skradziono klacz, lat 13, mści c-siwej oraz sanie na ogólną sumę 550 zł.

— Na szkole Kaciewicz Waleriana, m-ca wsi Strypuny, gm. kuciewicz z niezamkniętej stajni skradziono konia, walacha, lat 9, mści karęj. Wartość konia 700 zł.

— Na szkole Grzybowski Antoniego m-ca wsi Korzenie gm. smogoniński z niezamkniętej stajni skradziono klacz, mści siwej, lat 10, wart. 600 zł. oraz sanie, wart. 30 zł.

Silne lotnictwo — to potęga państwa

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(ul. Ostrobramska 5)

Od d. 4-go do 10-go marca b. r. włącznie będzie wyświetlany film:

„Za naszą i waszą wolność“

bohaterski dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści Pawła Leicestera Forda p. t. „JANICE MEREDITH“. W rolach głównych: urocz. Marion Davies i Olorve Slegmann. Nad program: „POLSKIE TATRY“ zdjęcia z natury. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Ceny biletów: parter 80 gr, balkon 40 gr. Następnym program: W szponach drapieżnego sepa. 603

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!

Na scenie: GOŚCINNE WYSTĘPY znanych artystów scen warszawskich „PERSKIE OKO“ i „QUI PRO QUO“ —

Amelji Cieleckiej

niezrównanej wykonawczyni piosenek rodzajowych i humorysty-satyrka

Mieczysława DOBROWOLSKIEGO.

Aktualia, piosenki, kawały na czasie etc.

Na ekranie: 3

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, ul. Wileńska 28. Telefon Nr. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby wewnętrzne od 11—2; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—1; oczu 12—2; uszu, nosa i gardła od 11—1 popoł.
zębów 10—11; skórne i weneryczne od 2—2½; nerwowe 1—2; dziecięce od 11—12 i od 2—2½.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny

Gabinet Roentgena i elektro-lecniczy. Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie. Diatermia. Kwarцова lampa. Solux. Elektryczne wanny. Laboratorium analityczne. 626

Uwaga!

NAJWIĘKSZA FABRYKA OBUWIA W EUROPIE.

Wszystkowiata znana „BATA” rozpoczęła znów eksportować swe wyroby do Polski.
Żądacie wszędzie **OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce

tylko firmy **Bata**

na skórzanych i GUMOWYCH podeszwach.

Do nabycia w sklepach:

F-my Wokulski i S-ka, Wielka 9

Nowicki, Wielka 30

Chait, Wielka 38

Jankowski i S-ka, Wielka 42

Czapliński, Dominikańska 8

Zamkowa 4

F-my „Bezet”, Niemiecka 24

Szames, Wileńska 17

Kronik, Wileńska 25

„Wilbut”, Niemiecka 6

J. Linik, Rudnicka 16

Sprzedaż hurtowa na Wilno i kresy — B. RIMINI, ul. Rudnicka 6, tel. 12-20.

Na sezon wiosenny i letni.

MAGAZYN SUKNA I JEDWABIU

C. NOZ, Wilno, ulica Niemiecka 19. Telefon 890.

NADESZŁY

najnowsze damskie i męskie materiały

Jedwabie na płaszcze i suknie.

Wielki wybór

materiałów męskich.

CENY POZA KONKURENCJĄ.

CENY POZA KONKURENCJĄ.

Tylko

za 15 złotych

Najtańszy, najlepszy i najpraktyczniejszy podarek

WIELKIEJ NOCY.

Zwyczajem dorocznym fabryka czekolady

S. T. MAJEWSKI

ul. HOŻA nr. 67 (dom własny).

celem reklamy przygotowała tysiąc takich podarków dla

zapoznania szerszego ogółu publiczności ze swymi zna-

komitemi wyrobami, nagrodzonymi złotymi medalami

1 kg. czekoladek z pomadkami w ozdobnym pudełku,

1 tort czekoladowy,

1/2 kg. karmeli,

1/2 kg. czekolady do gotowania i

1 jako czekoladowe z niespodzianką.

To wszystko tylko za 15 złotych

wysyła każdemu po przesłaniu 3 zł. zadatku za zalicze-

niem pocztowym po doliczeniu portycji.

Dla Warszawy sprzedaż we własnych sklepach:

Ul. Nowy Świat Nr. 15,

„Marszałkowska Nr. 89,

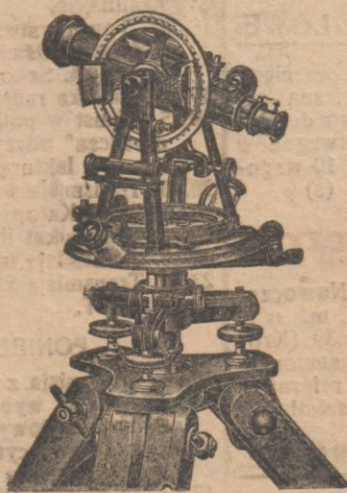
„Królewska Nr. 33,

„Hoża Nr. 67 (Fabryka dom własny).

Najlepsze

Instrumenty

GEODEZYJNE:



Teodolity,
niwelatory,
astrolabje,
goniometry,
planimetry
i etc.

powszechnie
znanej firmy

Gustaw HEYDE, Drezno,

również TAŚMY MIERNICZE I RULETKI w WIELKIM WYBORZE
tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym

„OPTYK RUBIN”, Wilno,

Dominikańska 17, telefon 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

Uwaga! DZIAŁ RADJO Ważne!

„Wileńskiej Pomocy Szkolnej”

obsługuje swą Szanowną Klientelę bez zwłoki, tanio, fachowo i uprzejmie.
Prosimy przeto zapamiętać nasz adres: Wilno, Wileńska 38 (obok „Heliosu”
telef. 941 i korzystać z tego przy okazji. Radioaparaty, słuchawki, części,
szematy, najnowsza literatura. Eliminatory stacji miejscowej. 576-1

LICYTACJA.

Wileński LOMBARD „KRESOWJA”

WILNO, HETMAŃSKA 1 (róg Wielkiej 53) tel. 722,
podaje do ogólnej wiadomości, że 6-go i 7-go marca 1928 roku o godzinie 11-ej rano
odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów
od Nr. 1 do Nr. 16519. 647

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie

ogłasza przetarg na dzierżawę bufetów na st. Kiena,
Lachowice, Lubiąż, Nowogródek, Opsa, Roś, Sokółka,
III kl. Skidel, Turmont, Wołkowyj miasto i Zahacie
z terminem objęcia 1 kwietnia 1928 r.

Termin składania ofert upływa 20 marca 1928 r.
o godz. 12-ej w południe.

Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach
przetargu, wywieszonych na wymienionych stacjach oraz
w gmachu Dyrekcji. 645/7882

Dyrekcja K. P. w Wilnie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnińskiego ogłasza
konkurs

na posadę kierownika Biura Wydziału Powiatowego i agrono-

ma Sejmikowego.

Do posad wyżej wymienionych przywiązane są pobyry
dla I-szej w/g VI st. st. urzędników państwowych, dla II-giej
w/g VII st. st. oraz 15% dodatku komunalnego. Ustalenie w

usłudze nastąpi po 6-miesięcznym okresie próbnym.

Od kandydatów reflektujących na powyższe stanowiska
wymagane jest wykształcenie co najmniej średnie, a nadto na

stanowiska Kierownika Biura Wydziału Powiatowego 3-letnia
praktyka w samorządzie powiatowym.

Do podań należy dołączyć:

1) dowód obywatelstwa polskiego,

2) zaświadczenie z poprzedniej pracy,

3) świadectwa szkolne,

4) referencje i

5) własnoręcznie napisany życiorys.

Podania z opisami dokumentów należy nadsyłać do Wy-

działu Powiatowego w Głębokiem do dnia 15 marca 1928 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Posady do objęcia od zaraz.

(—) M. Jankowski
Przewodniczący Wydziału
Powiatowego Starosta.

644/7872

POŻYCZKI niskoprocentowe

zalatwia

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe

Mickiewicza 21, tel. 152. 606-2

V Klasa

16-ej Loterii Państwowej

Można
wygrać **650.000 zł.**

Co drugi los wygrywa.

Cena 1/4 losu—50 zł., 1/2—100 zł., cały los—200 zł.

Bilety do nabycia u kolektora

K. Gorzuchowskiego,

UL. ZAMKOWA 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.365. 628-1

Tamże przyjmuje się zegarki i biżuterię do reperacji.

Dr. KAPŁAN

Choroby weneryczne
i skórne.

WILEŃSKA 11,
telefon 640.

W. Z. P. Nr 13 406

AKUSZERKA

Maria Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w.

ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.

W. Zdr. Nr 3093 119

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

Mickiewicza 4. Tel. 1090.

W. Z. P. 39 118

DOKTOR MEDYCYNY

A. Cymbler

Choroby: weneryczne i

skórne. Elektroterapia,

światło górskie.

Mickiewicza 12, róg Tatar-

skiej 10—2 i 4—7. 117

Permutera Ultramarina

jest bezwzględnie najlep-

szą i najwydatniejszą

farbą do bielizny, wapna

i celów malarskich.

Odnaczona na wysta-

wach w Brukseli, Med-

jolanie i Paryżu złotymi

medalami.

Wszędzie do nabycia.

Dzierżawy

majątków ziemskich

zalatwiamy.

Wileńskie Biuro

Komisowo-Handlowe

Mickiewicza 21. 607-1

Od r. 1843 istnieje

Wilenskin

UL. Tatarska 20

MEBLE

jadalne, sypialne, salonowe i

gabinetowe, kredensy, stoły,

szafy, łóżka itd.

Wykwintne—Mocne—

Niedrogo.

Sprzedaż na raty. 110

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i

strojenie. Ul. Mickiewicza

24—9. Estko. 435

Tryeury

do zbóż jarych i

ozimych oryginal-

ne MAROTA

Tryeury

cyldrowe i płą-

skie (Treszczotki)

do siemienia lnianego oryg. Schultego

Wialnie różnych systemów

krajowe i zagran.

Młynki i żmijki 639-2

Bukowniki czyszczące

oraz kom-

pletę sił ręcznych do koniczyny

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Skład maszyn i narz. dźl. rolniczych.

Ogłaszajcie się w „Kurjerze Wileńskim”.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z adresem lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłosze-
nia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) kronika rekl.—zadane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej.
Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 8, tel. 360. Układ ogłoszeń 8-cio łanowy, na stronie 14 8-mio łanowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.